

TOMASZ NOWAK

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Języka Polskiego

O językowej naturze istot nienarodzonych (na tle właściwości walencyjnych implikujących je czasownikowych predykatów)

Słowa klucze: semantyka; walencja; życie; dziecko nienarodzone

Keywords: semantics; valence; life; unborn child

Wstęp

Dlaczego zdecydowałem się podjąć ten (pod wieloma względami trudny i, nazwijmy rzecz po imieniu, dość drażliwy) temat? Otóż problem, jaki poruszam, wydaje się nie tylko ważny (i aktualny), ale również (czy może: przede wszystkim) dotąd językowo niezgłębiony. Ponadto, poruszane w tym szkicu zagadnienia korespondują z głównym nurtem moich semantycznych poszukiwań, które ukierunkowuje pragnienie odkrycia systemowo-językowych fundamentów osobowości/podmiotowości; innymi słowy: tego, co kryje w sobie (a może lepiej: „pod” sobą) tajemniczy (elementarny i uniwersalny) zaimek *ktoś*. Wszak ostatecznie pytanie o status *życia poczętego* w języku sprowadza się do kwestii: czy istota nienarodzona jest – w świetle danych językowych – *kimś* czy *czymś* (tj. czy przynależy do świata osób czy rzeczy; i jakie można jej, w związku z tym, przypisać w dalszej kolejności atrybuty)? Dyskutowane w tym szkicu wątki zostały już wcześniej dostrzeżone, m.in. przy okazji lingwistyczno-filozoficznych polemik na temat statusu

osoby, które prowadzili ze sobą: A. Bogusławski (1996: 1–38, 1998: 83–89) oraz J. Jadacki (2003). O ile mi jednak wiadomo, problem istot nienarodzonych (życia poczętego) nie został dotąd (w pracach językoznawczych!) w sposób należyty podjęty i rozwiązany. Tym samym pragnę zatem wypełnić tę dotkliwą lukę, przynajmniej w tej systemowej, mianowicie: ponaddyskursywnej i współnoodmianowej, perspektywie¹.

1. Spory ideologiczne

Od pewnego czasu odnoszę wrażenie (i tuszę, że nie jestem w tym odczuciu odosobniony), że w tle głośnego sporu o etyczne i prawne aspekty dopuszczalności przerywania ciąży toczy się cicha dyskusja na temat ontologicznego i antropologicznego statusu życia poczętego. Jako że nie zamierzam (w tej rozprawce) zabierać głosu w konflikcie, którego adwersarze zgłaszają swój akces do jednego z dwu zantagonizowanych obozów (pro- lub antyaborcyjnego), winien jestem kilka słów wyjaśnień. Po pierwsze, pragnę podkreślić, że szkicując „portret językowy” życia poczętego, nie tylko odżegnuję się od formułowania jakichkolwiek światopoglądowych deklaracji, ale również zobowiązuję się do tego, iż dołożę wszelkich starań, aby konstruowane przeze mnie hipotezy znajdowały swoje oparcie w materii języka, a nie – w moich osobistych przekonaniach i zapatrywaniach. Po drugie, szanując poglądy i uczucia przedstawicieli każdej ze stron w tym (budzącym emocje, bo dotyczącym przecież spraw fundamentalnych) sporze, nie mogę nie zauważyć, że wszelka dyskusja toczy się w języku, który niejako z natury rzeczy jest jeden – dla wszystkich (bez względu na wyznawane racje i poglądy); co więcej, posługują się nim (wszak innym nie dysponują) tak zwolennicy, jak i przeciwnicy aborcji. W związku z tym, nie można ignorować struktury tego, jedyne w swoim rodzaju, wspólnego wszystkim stronom debaty, narzędzia (do wątku tego powrócę w zakończeniu). Tę utrwaloną i zakrzepłą (być może nawet, że już nieco anachroniczną) strukturę języka (czego trop można odnaleźć w walencyjnych właściwościach różnych części mowy) wykorzystam w funkcji poręcznego narzędzia, które umożliwi mi, jak wierzę, dotarcie do

¹ W tym miejscu pragnę podziękować Recenzentom za szereg niezwykle trafnych uwag. Bardzo wiele się w ten sposób nauczyłem. I chociaż nie ze wszystkimi uwagami do końca się zgadzam, wszystkie biorę sobie bardzo do serca: obiecuję głęboko przemyśleć i sumiennie rozważyć.

śladów, jakie rzeczywistość odcisnęła w materii leksykalnej. Co zatem mówi nam o życiu poczętym język – w swoich codziennych i zwykłych, bezpośrednich i dosłownych użyciach?

2. Terminy naukowe

W swojej rozprawie podejmuję próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie o językowy status życia poczętego. Co zastanawiające, współczesny język polski nie dysponuje (żadną) odrębną jednostką, która mogłaby w stosunku do istoty nienarodzonej pełnić funkcję jej nazwy. Sądzę, że można wręcz za ryzykować twierdzenie, że system języka ujawnia w tym zakresie wyraźną lukę; mianowicie: interesująca mnie wielkość funkcjonuje (w zasadzie) wyłącznie jako porcja treści, jaką implikuje (w pozycjach swoich argumentów) ściśle określona, względnie nieliczna (o czym za chwilę) klasa predykatów. W tekstach współczesnej polszczyzny pojawia się za to kilka – mniej lub bardziej zaangażowanych *filozoficznie/ideologicznie i naukowo/medycznie* – terminów. W swojej pracy posługuję się zamiennie (wstępnie i roboczo) dwoma etykietami: *istota nienarodzona* oraz *życie poczęte*². W moim odczuciu, obydwie wywieszki są względnie adekwatne i neutralne, co znaczy, mniej więcej, tyle, iż – z jednej strony – wydają się zasadne i poręczne na wstępnym etapie refleksji, a także – z drugiej strony – nie budzą, mam nadzieję, większych wątpliwości i zastrzeżeń po żadnej ze stron (pobrzmiwającego w tle) aborcyjnego sporu. W szczególności jednakże – i w tę stronę skieruję teraz swoją uwagę – interesują mnie jednostki (wyrażenia) językowe, zwłaszcza czasowniki, przy użyciu których można o istotach nienarodzonych coś (cokolwiek) orzekać (i które – jak się spodziewam – odślonią prawdziwe „imię”, jakie noszą w języku istoty nienarodzone)³.

² W moim osądzie, obie etykiety: *istota nienarodzona* i *życie poczęte* – używane wyłącznie jako poręczne skróty (słowa klucze), w sensie technicznym (nie przynależą one wszak do rozważanego uniwersum!) – nie przesądzają w dyskusji ani „na tak”, ani „na nie”, np. z perspektywy biologa zakres orzekania obydwu terminów jest szerszy (maksymalnie szeroki): obejmuje bowiem ogół istot żywych „u progu życia” (a nie jedynie – człowieka).

³ Analiza terminów naukowych oraz opis wiedzy encyklopedycznej (komplementarnych w stosunku do wyrażeń językowych i wiedzy słownikowej; czy może raczej: pozostających z nimi w relacji krzyżowania), jaką posiada na temat *istot nienarodzonych* oraz życia poczętego przeciętny użytkownik języka, stanowi odrębny (choć i na pewno interesujący i wart zgłębienia) problem (nie tylko zresztą językoznawczy).

3. Wyrażenia językowe

W swojej pracy planuję przyjrzeć się tym jednostkom języka, które łączy to, iż pojawia się w ich strukturach semantycznych – a ściślej rzecz ujmując: w funkcji któregoś z argumentów tych predykatów – pojęcie istoty nienarodzonej. Interesuje mnie bowiem to, jak mówi się (na poważnie) o życiu poczętym (z intencją mówienia o życiu poczętym), a więc, jakie przypisuje się istotom nienarodzonym (jakie orzeka się o nich) predykaty-orzeczenia (z których będzie można dalej wywnioskować jakieś ich istotne cechy)⁴. Zacznę od tego, że wykroję w materii językowej (w substancji leksykalnej) odpowiedni, choć na tym etapie badań jeszcze daleki od ostatecznego, zbiór spełniających założone warunki jednostek leksykalnych. (W swojej pracy, w kolejnych akapitach i rozdziałach, nawiązuję – pod względem używanych metod opisu – do koncepcji jednostek: A. Bogusławskiego (1976) i M. Grochowskiego (1982), modelu składni wyrażen predykatywnych S. Karolaka (1984) i zarysu klasyfikacji orzeczeń Z. Zaron (2009)).

Po pierwsze, przedmiot moich analiz będą stanowić wyrażenia językowe (przeciwstawiam je stanowczo terminom naukowym, które traktuję jako ciała obce w łonie języka potocznego, por. *inseminować*). Po drugie, w centrum moich zainteresowań będą się sytuowały wyrażenia – tak leksemy, jak i frazeologizmy – rodzime i współczesne (w wyraźnej opozycji do obcych i dawnych, por. *spędzać plód*). Po trzecie, cel moich poszukiwań ogniskować się będzie wokół klasy predykatów otwierających pozycję dla nazw istot nienarodzonych, czyli dookoła zbioru takich jednostek języka, w których podciąg *dziecko* etykietuje semantyczny argument, a nie – graficzny segment (por. klasy substytucyjne – otwartą o treści ‘dziecko’ i zamkniętą o formie *dziecko*, np. *zrobić [komuś] dziecko*). Ogół orzeczeń, które przywołują nazwy życia poczętego w funkcji swojego semantycznie implikowanego argumentu, rozpada się na dwie podklasy, tj. wyrażenia predykatywne otwierające pozycję, z jednej strony: „tylko”, a z drugiej strony: „nie tylko” (np. *dziecko poruszyło się w łonie matki*) dla nazw istot nienarodzonych. Obiekt moich

⁴ W tej pracy szczególną wagę przywiązuję do relacji, jakie wiążą język ze światem; w szczególności interesują mnie możliwości (granice) odnoszenia pewnego zbioru predykatów do określonego typu bytów (temu zadaniu są podporządkowane zabiegi analityczne, jakim poddaje konkretne czasowniki i ich właściwości kompletujące).

szczególnych zainteresowań będą stanowiły w pierwszym rzędzie te czasownikowe jednostki, którym nieodłącznie towarzyszy porcja treści, jaką wyrażają terminy: *istota nienarodzona* lub *życie poczęte*.

Poniżej przedstawiam listę jednostek leksykalnych, a ściślej predykatów czasownikowych, które odpowiadają przyjętym (w poprzednim akapicie) kryteriom. Interesujące mnie jednostki łączę w klasy (synsety) na podstawie ich wspólnych (przystających) cech semantycznych:

1. kategoria: czynność (operacja): ‘poczęcie’:
 - 1.1. argument₁ = rola ‘dziecko’: [*ktoś*: ‘dziecko’] *poczęło się (kiedyś/gdzieś)*
 - 1.2. argument₁ = rola ‘matka’ i/lub ‘ojciec’:
 - 1.2.1. [*ktoś*: ‘matka’ (i/lub ‘ojciec’)] *począł* ([*kogoś*: ‘dziecko’])
 - 1.2.2. [*ktoś*: ‘ojciec’ (i ‘matka’))] *spłodził* [*kogoś*: ‘dziecko’]
 - 1.2.3. [*ktoś*: ‘matka’] *zaszła (w ciążę) (z [kimś: ‘ojciec’]/ z [kimś: ‘dziecko’])*
 - 1.2.4. [*ktoś*: ‘matka’] *wpadła (z [kimś: ‘ojciec’])*
2. kategoria: stan: ‘ciąża’:
 - 2.1. argument₁ = rola ‘dziecko’: [*ktoś*: dziecko] *(jest) w drodze*
 - 2.2. argument₁ = rola ‘matka’ (i ‘ojciec’):
 - 2.2.1. [*ktoś*: ‘matka’] *jest w ciąży z [kimś: ‘dziecko’]/z [kimś: ‘ojciec’]*
 - 2.2.2. [*ktoś*: ‘matka’] *jest w [którymś] miesiącu ciąży*
 - 2.2.3. [*ktoś*: ‘matka’ (i/lub ‘ojciec’)] *będzie mieć [kogoś: ‘dziecko’]*
 - 2.2.4. [*ktoś*: ‘matka’ (i ‘ojciec’)] *spodziewa się/oczekuje [kogoś: ‘dziecko’]*
 - 2.2.5. [*ktoś*: ‘matka’] *nosi w sobie/pod sercem [kogoś: ‘dziecko’]*
 - 2.2.6. [*ktoś*: ‘matka’] *jest w poważnym/odmiennym/błogosławionym stanie*
 - 2.2.7. [*ktoś*: ‘matka’] *jest ciężarna*
 - 2.2.8. [*ktoś*: ‘matka’] *jest przy nadziei*
3. kategoria: proces (zdarzenie):
 - 3.1. ‘poród’:
 - 3.1.1. argument₁ = rola ‘dziecko’:
 - 3.1.1.1. [*ktoś*: ‘dziecko’] *urodziło się [kiedyś/gdzieś]*

- 3.1.1.2. [*ktoś*: ‘dziecko’] przyszło na świat [*kiedyś/gdzieś*]
- 3.1.2. argument₁ = rola ‘matka’:
- 3.1.2.1. [*ktoś*: ‘matka’] urodziła [*kogoś*: ‘dziecko’]
- 3.1.2.2. [*ktoś*: ‘matka’] wydała na świat [*kogoś*: ‘dziecko’]
- 3.1.2.3. [*ktoś*: ‘matka’] donosiła ciążę/[*kogoś*: ‘dziecko’]
- 3.2. ‘śmierć’:
- 3.2.1. naturalna: argument₁ = rola ‘matka’:
- 3.2.1.1. [*ktoś*: ‘matka’] poroniła ([*kogoś*: ‘dziecko’])
- 3.2.1.2. [*ktoś*: ‘matka’] straciła [*kogoś*: ‘dziecko’]
- 3.2.2. nienaturalna: (uwaga: kategoria: czynność (operacja))
- 3.2.2.1. argument₁ = rola ‘inna (w tym: ‘matka’):
- 3.2.2.1.1. [*ktoś*] usunął [*komuś*: ‘kobiecie’] [*kogoś*: ‘dziecko’]/ciążę
- 3.2.2.1.2. [*ktoś*] przerwał ciążę

Postać wielu spośród kilkunastu przywołanych wcześniej jednostek może budzić uzasadnione wątpliwości⁵. Rekonstruuję zatem możliwe kształty niektórych z nich, przytaczając w funkcji argumentów skonstruowane na potrzeby analizy przykłady i kontrprzykłady:

- (1) *Pamiętnego dnia Adam i Ewa poczęli swoje dziecko.*
- (2) *Po wyjeździe z kraju Ewa poczęła swoje pierwsze dziecko.*
- (3) *Adam pochwalił się kolegom, że niedawno poczył swojego pierworodnego.*
- (4) *Adam i Ewa spłodzili kilkoro dzieci.*
- (5) *Adam spłodził syna/córkę.*
- (6) **Ewa spłodziła syna/córkę.*
- (7) *Adam i Ewa będą mieć/spodziewają się dziecko/dziecka.*
- (8) *Ewa będzie mieć/spodziewa się dziecko/dziecka.*
- (9) *?Adam będzie mieć/spodziewa się dziecko/dziecka.*
 - a. **Spodziewam się dziecka (syna/córki). ‘ojciec: o sobie’*

⁵ Warto zauważyć, że wiele spośród przywoływanych czasowników dopuszcza swoje użycie wyłącznie w czasie przeszłym, por. *Ewa zaszła w ciążę z Anią ‘córka’.*, wobec: **Ewa jest w ciąży z Anią ‘córka’.* i *Ewa jest w ciąży z Adamem ‘ojcem’.* Nie zmienia to jednak faktu, że istoty nienarodzone, o których się rzeczono predykaty na serio (choćby jedynie w funkcji odległej przeszłości) orzeka, otrzymując kwalifikację personalną.

- b. *?Będę mieć dziecko (syna/córkę)*. ‘ojciec: o sobie’
- (10) *Ewa jest w ciąży/zaszła w ciążę z Adamem*. ‘ojciec’
- a. *Kiedy zaszłam w ciążę z Adamem, miałam dwadzieścia lat*. ‘matka: o sobie i o ojcu’
- b. *Jestem w ciąży z Adamem, a nie – z Janem*. ‘matka: o sobie i o ojcu’
- (11) *Ewa jest w ciąży/zaszła w ciążę z Jasiem*. ‘dziecko’
- a. *Kiedy zaszłam w ciążę z Jasiem, miałam dwadzieścia lat*. ‘matka: o sobie i o dziecku’
- b. *Kiedy byłam w ciąży z Jasiem, miałam dwadzieścia lat*. ‘matka: o sobie i o dziecku’
- (12) **Ewa zaszła w ciążę/jest w ciąży z Adamem i Jasiem*. ‘matka: o ojcu i o synu’

Kluczowy problem stanowi w moim szkicu kwalifikacja podciągu *dziecko* (jako argumentu bądź segmentu) w ciągach, które reprezentują interesujące mnie – ze względu na założony (w tytule i we wstępie) nadrzędny cel – jednostki języka. Innymi słowy: chodzi o to, czy podciąg ów ma w tych jednostkach ten sam status, co w wyrażeniach: *wylać dziecko z kąpielą* (*dziecko* jako segment) i *dziecko rozwija się prawidłowo* (*dziecko* jako argument). Inaczej mówiąc: czy podciąg *dziecko* stanowi element klasy substytucyjnej zamkniętej czy otwartej, jedno- czy też wieloelementowej? Rzecz jasna. począć, nosić pod sercem i urodzić można tylko dziecko, nic innego:

- (13) *Dziecko przyszło na świat o trzy tygodnie za wcześnie, wątlý chłopczyk umieszczony został natychmiast w inkubatorze*.
- (14) *Mają dwoje dzieci, a trzecie jest w drodze*.
- (15) *W ciągu dwunastu lat swego pożycia splodzili czworo dzieci*.
- (16) *Wiesz chyba, jak kobiety boją się rozwiązania, jakie bywają nerwowe, gdy oczekują dziecka*.
- (17) *Z obliczeń wynika, że dziecko poczęło się w maju*.

Nie znaczy to jednak, że w interesujących mnie połączeniach podciąg *dziecko* etykietuje klasę substytucyjną zamkniętą jednoelementową. Wręcz przeciwnie: twierdząc, że w dyskutowanych pozycjach możliwa jest substytucja segmentu *dziecko* przez klasę leksemów o treści ‘dziecko’ (zob. *syn* –

córka, chłopczyk – dziewczynka, Jaś – Małgosia). Moje przypuszczenia i domysły znajdują swoje potwierdzenie w licznych przykładach użycia, których obficie dostarczają tak słowniki językowe, jak i korpusy tekstowe:

- (18) *Matka poczęła mnie w pierwszym dniu wojny.*
- (19) *Nie donosiła syna, urodziła w siódmym miesiącu.*
- (20) *Po dwóch latach małżeństwa żona powiła mu upragnionego syna.*
- (21) *Splodzić córkę.*
- (22) *Toż mnie akurat w czterdziestym piątym matka na świat wydała.*
- (23) *Urodziły się im trojaczki.*
- (24) *W cztery lata później przychodzi na świat moja siostra.*

Kontynuując podjęty wątek, sygnalizuję, że – wbrew rozpowszechnionej leksykograficznej praktyce (ISJP i USJP) – nie godzę się ani na to, by rozróżniać treści: ‘dziecko nienarodzone’ i ‘dziecko narodzone’, ani na to, by sens ‘dziecko nienarodzone’ włączać do szerszej kategorii ‘dziecko ze względu na wiek’. Po pierwsze, można sobie wyobrazić akceptowalne przykłady, w których potomstwo (obecne, przeszłe i przyszłe) jednych rodziców sytuuje się obok siebie, zgodnie, na tym samym poziomie, zaspokajając wymagania walencyjne powiązanych ze sobą w zdaniach czasowników⁶:

- (25) *Ewa ma obecnie dwoje dzieci (wcześniej jedno zmarło), trzecie w drodze, a wraz z mężem myślą już o czwartym.*
- (26) *Pierwsze dziecko Adama i Ewy poszło już do szkoły, drugie – do przedszkola, a trzecie przyjdzie na świat za miesiąc.*

Po drugie, uważam, że zachodzi pilna – szczególnie w kontekście dyskutowanych tu kwestii – potrzeba odróżnienia (od siebie) dwóch jednostek: *dziecko* ‘ze względu na wiek’ oraz *dziecko [czyjeś]* ‘ze względu na pokrewieństwo’ – z jednoczesną kwalifikacją istot nienarodzonych do tej drugiej kategorii. Śmiem twierdzić, że przemawiają za tymi hipotezami pewne argumenty:

⁶ Niewykluczone, że sytuacja, jaką opisuję, stanowi – w ujęciu diachronicznym – rezultat procesu polegającego na rozciągnięciu nazwy istoty narodzonej (faza finalna) na nienarodzoną (faza przed-finalna).

- (27) **Jaś, który się jeszcze nie urodził, jest jeszcze dzieckiem.* ‘wiek’
- (28) *Jaś, który się jeszcze nie urodził, jest (nienarodzonym) dzieckiem Adama i Ewy.* ‘pokrewieństwo’
- (29) *Jaś, który ma kilka lat, jest dzieckiem Adama i Ewy.* ‘pokrewieństwo’
- (30) **Jaś ma kilka lat i jest jeszcze dzieckiem Adama i Ewy.* ‘pokrewieństwo & wiek’
- (31) *Jaś ma kilka lat i jest jeszcze dzieckiem.* ‘wiek’
- (32) *Jan, który ma kilkadziesiąt lat, jest dzieckiem Adama i Ewy.* ‘pokrewieństwo’
- (33) **Jan ma kilkadziesiąt lat i jest jeszcze dzieckiem Adama i Ewy.* ‘pokrewieństwo & wiek’
- (34) **Jan ma kilkadziesiąt lat i jest jeszcze dzieckiem.* ‘wiek’

Podsumowując tę część mojego wywodu, mogę stwierdzić, że (ogólny) przegląd wymagań walencyjnych pewnej nieprzygodnej klasy predykatów (ściśle: czasowników implikujących w roli jednego ze swoich argumentów porcję sensu ‘życie poczęte’) pozwala ujawnić prawdziwe „imię”, jakie język przewiduje dla ludzkich istot nienarodzonych; „imię” to (w zasadzie, rzecz jasna, nie „imię własne”, a „nazwa ogólna”) brzmi: *dziecko (swoich rodziców)*.

4. Pola leksykalne

Otrzymany podzbiór predykatów-orzeczeń (wyrażeń języka – rodzimych i współczesnych, otwierających miejsce walencyjne tylko dla nazw istot poczętych), można „podsumować” pod względem ich istotniejszych właściwości: syntaktycznych, semantycznych i pragmatycznych. Z czysto syntaktycznego punktu widzenia zajmujące mnie w tej pracy predykaty implikują, na odrębnych piętrach struktur predykatowo-argumentowych, trzy pozycje argumentowe, którym przyporządkowuję funkcje (role): ‘ojciec’, ‘matka’ i ‘dziecko’. W perspektywie semantycznej predykaty te desygnują: czynność, stan i proces, por. ‘poczęcie’, ‘ciążę’ i ‘poród’ (jak również ‘śmierć’: naturalną lub nienaturalną). W ujęciu pragmatycznym predykaty te można natomiast odnosić do istot nienarodzonych w taki sposób, że mówi się o nich, przyjmując jedną z dwóch perspektyw (osadzonych w momencie albo przed, albo po

narodzinach), np. *dziecko przyjdzie na świat* bądź *dziecko przyszło na świat* (wątek ów wymaga jednak pogłębionych studiów).

Jednostki słownikowe, które przywołałem i wyodrębniłem, tworzą wspólnie swego rodzaju mikropole semantyczne. Wyszczególnione przeze mnie czasownikowe predykaty zawierają w swoich reprezentacjach semantycznych, na różnych ich piętrach i w różnych swoich układach, identyczne składniki treści, np. ‘czynność poczęcia’, ‘stan ciąży’, ‘proces porodu lub śmierci’ (te trzy komponenty uobecniają się w strukturach pojęciowych większości spośród kilkunastu dyskutowanych wyrażen). Role zworników w projektowanym mikropolu pełnią semantycznie najogólniejsze (i pragmatycznie neutralne) jednostki, które reprezentują (swoje) obszerniejsze synsety:

1. $[ktoś_{1,2}]$ *począł* $[kogoś_3]$
2. $[ktoś_1]$ *jest w ciąży* (z $[kimś_{2,3}]$)
3. $[ktoś_1]$ *urodził* $[kogoś_3]$, $[ktoś_1]$ *poronił* ($[kogoś_3]$), $[ktoś_1]$ *usunął* $[kogoś_3]$.

Co istotne, znaczenia tych jednostek pozostają do siebie w określonych relacjach; mianowicie czasowniki w rodzaju $[ktoś_{1,2}]$ *począł* $[kogoś_3]$ implikują (pod asercją), natomiast czasowniki typu $[ktoś_1]$ *urodził* $[kogoś_3]$, $[ktoś_1]$ *poronił* ($[kogoś_3]$) i $[ktoś_1]$ *usunął* $[kogoś_3]$ presuponują (pod asercją i pod negacją), treść (sens), jaką wyrażają czasowniki pokroju $[ktoś_1]$ *jest w ciąży* (z $[kimś_{2,3}]$). Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż zręby pojęciowe wszystkich, powiązanych ze sobą gęstą siatką relacji, wyrażen organizują się wokół jednej wspólnej kategorii ‘dziecko’. Pokrewieństwo semantyczne w analizowanej klasie jednostek ujawniają eksplikacje ich treści. Sytuacje, jakie opisują wyszczególnione predykaty, przedstawiają się (w kategoriach prostych jednostek) następująco: ‘rodzice dziecka, czyli ojciec i matka, mężczyzna i kobieta, posiadają zdolność przekazywania życia: robią coś takiego (czynność), że staje się coś takiego (proces), że dziecko zaczyna żyć w taki sposób, że znajduje się w łonie matki, będąc przy tym jakby jej częścią (stan); następnie z matką staje się coś takiego (proces), że jej dziecko przestaje żyć w taki sposób, że znajduje się w łonie swej matki, będąc jakby jej częścią, a zaczyna żyć w taki sposób, że znajduje się poza jej łonem, przestając być jakby jej częścią’. W tym ujęciu, *istota nienarodzona* jest ‘dzieckiem swoich rodziców,

które póki co żyje w taki sposób, że znajduje się w łonie matki, będąc jakby jej częścią⁷.

5. Hipotezy semantyczne

Na podstawie zgromadzonego materiału językowego: zarówno pozytywnego (teksty), jak i negatywnego (testy), w kolejnych ustępach sformułuję szereg hipotez (kandydatów do statusu zdań analitycznych) na temat istot nienarodzonych. Żywię przy tym nadzieję, że przynajmniej niektóre z tych prób pozwolą uchwycić niezwykłe i nieprzygodne atrybuty życia poczętego.

Po pierwsze, stawiam hipotezę, jedną z najważniejszych w całej pracy, w myśl której życie poczęte nie jest po prostu *czymś*. Predykaty, które otwierają miejsca walencyjne dla nazw istot nienarodzonych, nie akceptują bowiem w przewidywanych dla nich pozycjach (w rozmaitych układach i konfiguracjach) klas jednostek (w rodzaju): *zygota, zarodek, płód*⁷, które (przecież) zgodnie podpadają pod – substytuujący świat rzeczy – zaimek *coś* (zob. materiał negatywny). W pozycjach argumentowych, które implikują odpowiednie czasowniki, zupełnie swobodnie i naturalnie realizuje się za to – kluczowy dla tez wyłożonych w tym artykule – leksem *dziecko* (zob. materiał pozytywny):

materiał negatywny (testy)

- (35) **Adam i Ewa poczęli (swoją/swoją) zygotę/zarodek/płód.*
- (36) **Zygota/zarodek/płód poczęła/począł się kilka dni/tygodni/miesiący temu.*
- (37) **Kiedy Ewa była w ciąży z (swoją/swoim) zygota/zarodkiem/płodem, nie skarżyła się na brak apetytu.*
- (38) **Ewa spodziewa się (swoją/swojego) zygoty/zarodka/płodu.*
- (39) **Ewa nosi w sobie/w łonie/ pod sercem (swoją/swoją) zygotę/zarodek/płód.*

⁷ Nie sposób nie zgodzić się z twierdzeniem, że elementy: *zygota, zarodek* i *płód* posiadają swoją jednoznaczną kwalifikację jako terminy naukowe. Na prawach wyjątku włączam je do analizowanego materiału negatywnego. Sądzę bowiem, że zderzenie wyrażań i terminów (zwłaszcza w kontekście podejmowanej w tej pracy tematyki) szczególnie dobitnie pokazuje różnice zachodzące między światami: osób i rzeczy.

- (40) **Zygota/zarodek/plód (Ewy) urodzi się/przyjdzie na świat za kilka dni/tygodni/miesiący.*
- (41) **Ewa poroniła (swoją/swój) zygotę/zarodek/plód.*
- (42) **Ewa straciła (swoją/swój) zygotę/zarodek/plód.*
- (43) **Ewa, zanim powiła czworaczki, nosiła pod sercem kolejno: cztery zygoty, cztery zarodki, cztery płody i czworo dzieci.*
- (44) **Ewa spodziewa się dziecka (synka/córeczki), które póki co nie jest jeszcze dzieckiem tylko zygota/zarodkiem/plodem.*
- (45) **Kiedy dziecko przyjdzie na świat, to będzie dzieckiem, teraz jest jedynie zygota/zarodkiem/plodem.*
- (46) **Zanim mały Adaś przyszedł na świat, nie był dzieckiem, tylko zygota/zarodkiem/plodem.*
- (47) **Mały Adaś urodził się przedwcześnie; urodził się zatem jako zygota/zarodek/plód.*
- (48) **Skoro Ewa urodziła swojego synka Adasia przedwcześnie, to znaczy, że urodziła zygotę/zarodek/plód, a nie – dziecko.*

materiał pozytywny (teksty)

- (49) *Dziecko, które poczęło się w momencie przestępstwa, nie jest temu winne, a jest karane.*
- (50) *Dziś w końcu pocznie się nasze dziecko.*
- (51) *Jeśli to dziecko jest splodzone przeze mnie, to powinno być do mnie podobne.*
- (52) *Po wojnie urodziło się wiele dzieci, które poczęły się w wyniku gwałtu.*
- (53) *Pomyślałam sobie wtedy, że on jest taki odpowiedzialny, że on po prostu mnie nie zostawi z tą ciężką, że nie popchnie mnie ku aborcji, że nie będzie miał do mnie pretensji, gdyby poczęło się dziecko, tylko weźmie odpowiedzialność za konsekwencje współżycia, że po prostu stanie na wysokości zadania.*
- (54) *Upragnione dziecko poczęło się w terminie, jaki wcześniej ustaliliśmy.*
- (55) *W ciągu dwunastu lat swego pożycia splodzili czworo dzieci.*
- (56) *Z obliczeń wynika, że dziecko poczęło się w maju.*
- (57) *Z prostych obliczeń wynika, że właśnie wtedy poczęło się dziecko.*
- (58) *Zabicie dziecka w fazie rozwoju prenatalnego jest nieporównywalnie większym złem niż wychowywanie go w trudnych warunkach materialnych, niż ewentualna choroba dziecka, niż trudności w za-*

- akceptowaniu i pokochaniu dziecka, gdy poczęło się ono wbrew woli matki.*
- (59) *Zdarza się często, że kobiety stosujące metody naturalne popełniły jakiś błąd, np. źle odczytały wykres, nie wzięły pod uwagę ważnych danych i w wyniku tego przeoczenia lub niewiedzy poczęło się dziecko.*
- (60) *Byłam w ciąży z drugim dzieckiem.*
- (61) *Było nas już troje dzieci, a mama nosiła pod sercem czwarte.*
- (62) *Jestem zdziwiona, że macie małe dziecko, drugie w drodze, a Ania tyle pracuje.*
- (63) *Ona zaś nosiła w łonie dziecię własnego ojca.*
- (64) *Pragnę, by kobieta, która nosi pod sercem moje dziecko, zechciała mi towarzyszyć przez resztę naszych dni i byśmy nasze nienarodzone dziecko mogli wychować na kochającego Boga człowieka.*
- (65) *To ona będzie nosiła w sobie dziecko.*
- (66) *Wiesz chyba, jak kobiety boją się rozwiązania, jakie bywają nerwowe, gdy oczekują dziecka.*
- (67) *Wstyd dziedzicze korony nosić pod sercem nieślubne dziecko.*
- (68) *Kiedy dowiedział się, że żona jest w ciąży, kazał jej usunąć dziecko.*
- (69) *Lekarz zdecydowanie radził usunąć dziecko.*
- (70) *Rok wcześniej poroniła ich wspólne dziecko.*

Co więcej, w świetle danych językowych sytuacja przedstawia się tak, że istota nienarodzona pozostaje dzieckiem (swoich rodziców) przez cały czas: od momentu poczęcia, gdy przebywa w łonie matki, a nawet wówczas, kiedy zostanie wydana na świat martwa:

- (71) **Ewa poroniła, ale nieprawda, że straciła dziecko.*
- (72) **Ewa mimo komplikacji donosiła ciążę, ale nie donosiła dziecka.*

Kolejne przykłady pokazują dobitnie, chociaż zapewne, w moim odczuciu, nieco drastycznie, iż dziecko nie stanowi jakiegś (w sensie: jednej z wielu pod jakimś względem równorzędnych) części matki, lecz podlega osobnej kwalifikacji – jako odrębny (choć na obecnym etapie życia niesamodzielny), obdarzony własną (inherentną) osobowością/ podmiotowością, byt:

- (73) *Ewę w minionym roku dotknęły trzy tragedie: najpierw straciła męża, potem rodziców, a na koniec – swoje nienarodzone dziecko.*
- (74) **Ewę w minionym roku spotkały trzy nieszczęścia: najpierw straciła pracę, potem oszczędności, a na dodatek – swoje nienarodzone dziecko.*
- (75) **Ewa poddała się kilku zabiegom: najpierw usunęła nadłamany ząb, potem nadmiar tłuszczu, a na koniec – swoje nienarodzone dziecko.*
- (76) **Przecież Ewa usunęła (tylko) ciążę, a nie – dziecko.*

Po drugie, formułuję przypuszczenie, zgodnie z którym istota nienarodzona jest *kimś*, czyli – mówiąc nieco bardziej technicznie – pozwala się zastępować w wielu, a niewykluczone, że i we wszystkich, kontekstach zaimkiem osobowym *ktoś*⁸. Jakie argumenty przemawiające za tą tezą mogą przedłożyć? Otóż predykaty wprowadzające nazwy istot nienarodzonych w pozycji implikowanego argumentu tolerują w swoim bezpośrednim sąsiedztwie leksemy typu: *synek* i *córeczka*, *chłopiec* i *dziewczynka*, *Jaś* i *Małgosia*, które – każde z osobna lub wszystkie razem – poddają się substytucji przez zaimek osobowy *ktoś*, ale również, co (w moim przekonaniu) decydujące, dopuszczają (zawsze) możliwość zamiany na rzeczownik *dziecko* (z oczywistych względów w tej pozycji wykluczone są podstawienia w rodzaju: *noworodek* i *niemowlę*, czyli nazwy dzieci ‘ze względu na ich wiek’):

materiał negatywny (testy)

- (77) *Adam i Ewa poczęli swojego synka (Jasia)/swoją córeczkę (Małgosię) kilka tygodni/miesiący temu.*
- (78) *Nasz synek (Jaś)/nasza córeczka (Małgosia) począł się/poczęła się kilka tygodni/miesiący temu.*
- (79) *Kiedy Ewa była w ciąży z Jasiem/Małgosią, nie skarżyła się na brak apetytu.*
- (80) *Ewa spodziewa się chłopczyka/dziewczynki.*
- (81) *Ewa nosi w sobie/w łonie/pod sercem swojego nienarodzonego synka/swoją nienarodzoną córeczkę.*

⁸ Wypowiedzi typu *Czy już im się coś urodziło?* interpretuję jako twory językowe, których nie można umieścić w ramie asertorycznej (*dixit*), jaką wyznacza czasownik: *[ktoś] powiedział [komuś] o [kimś/czymś], że p* (oraz jego wyraziste hiponimy, np. *[ktoś] zdradził [komuś], że p*). Szerzej na ten temat: Bogusławski 2009.

- (82) *Nasz synek (Jaś)/nasza córeczka (Małgosia) urodzi się/przyjdzie na świat za kilka dni/tygodni/miesiący.*

materiał pozytywny (teksty)

- (83) *Anioł w zębach przynosi wiadomość o tym, że ich potomek pocznie się, kiedy Joachim i Anna pocałują się pod Złotą Bramą.*
- (84) *W takich okolicznościach począł się Tezeusz, syn śmiertelnego Ajgeusa i boskiego Posejdona.*
- (85) *W tym wypadku oznaczało to również, że Ronnie nie począł się w wyniku przypadkowego romansu.*
- (86) *Został dygnitarzem w Polskich Kolejach Państwowych, ale wcześniej, na obozie skautów nad Dniestrem, zadzierzgnął się jego związek z panną Pogorzelską i tam począł się Kamil.*
- (87) *„Bolesne tajemnice sztuki zostaną rozproszone, oto pojawił się Orion, który śpiewa wewnątrz mnie – ze swymi błękitnymi ptakami i złotymi motylami – cierpię z powodu nieznannej, odległej muzyki” – tymi słowami matka Messiaena, Cécile Sauvage, opisała uczucie, którego doznawała, nosząc pod sercem małego Oliviera.*
- (88) *Hagar nie знаła granic w przechwałkach, że nosi w łonie syna Abrama, i poczyniała sobie coraz zuchwalej.*
- (89) *Jak byłam w ciąży z trzecią córką, myślałam, że będzie chłopczyk.*
- (90) *Już w jednym z wcześniejszych wierszy, pisząc o aborcji, która była zabiegiem często wykonywanym w Rzymie, żartował, że gdyby Wenus nosząca w łonie Eneasza dopuściła się przerwania ciąży, nie byłoby dziś cesarów (Cezara i Augusta).*
- (91) *Mieszczę się w wieczorową sukienkę, którą obstałowałam siedem i pół roku temu. Jak ją odbierałam, to już byłam w ciąży z Szymkiem i ani razu jej na sobie nie miałam, bo to sukienka-rękawiczka.*
- (92) *Na ścianach dużo grafiki i olejny portret pani Barbary z okresu, gdy była w ciąży z Zuzią.*
- (93) *Prawie siedem lat temu, kiedy byłam w ciąży z Marysią, wzięłam w telewizji długi urlop.*
- (94) *Wiele badań dotyczyło tego, czy została zhańbiona w namiocie przez Holofernesa, zanim mu odcięła głowę, czy też nie. Według Biblii nie, ale u Hebbła została zhańbiona i prawdopodobnie nosi w łonie dziecko Holofernesa.*

- (95) *Marianne Faithfull poroniła dziecko Micka Jaggera kilka godzin po tym, jak Yoko Ono poroniła dziecko Johna Lennona.*
- (96) *Proszę o modlitwę o dar zdrowego potomstwa dla nas, niestety trzy miesiące temu poroniłam naszego ukochanego Syneczka.*

Po trzecie, śmiem twierdzić, że (przynajmniej w dziedzinie języka) istota nienarodzona jest – od samego początku – obdarzona życiem (i niczym pod tym względem nie ustępuje istotom narodzonym), por. przykłady: (97) – (100). Ponadto, dysponuje pewną porcją wiedzy (pewnie bardziej proceduralnej niż deklaratywnej) oraz przejawia pewną dozę aktywności (co wy czuć może matka (lub ojciec), a zarejestrować lekarz); innymi słowy: (już) coś wie i (już) coś robi⁹, por. przykłady (odpowiednio): (103) – (104) oraz (101) – (102).

- (97) *Dziecko w łonie matki rozwija się prawidłowo.*
- (98) *Matka nosi w sobie zdrowe/chore dziecko.*
- (99) *Dziecko we wnętrzu matki obumarło.*
- (100) *Ewa urodziła martwe dziecko., wobec: *Adam i Ewa poczęli martwe dziecko.*
- (101) *Dziecko w łonie matki porusza się i przemieszcza., wobec: *Dziecko w łonie matki porusza się i przemieszcza – czy tego chce, czy nie.*
- (102) *Matka czuje, jak dziecko w jej brzuchu kopie., wobec: *Matka czuje, jak dziecko w jej brzuchu nieumyślnie kopie.*
- (103) *Dziecko w szóstym miesiącu ciąży nie tylko słyszy, ale również odróżnia od siebie dochodzące z zewnątrz dźwięki., wobec: *Dziecko w szóstym miesiącu ciąży odróżnia od siebie dochodzące z zewnątrz dźwięki, ale nieprawda, że wie, że jedne z tych dźwięków są inne niż drugie.*
- (104) *Dziecko żyjące w brzuszku swojej mamy czuje, w jakim położeniu jest mu wygodnie, a w jakim – nie., wobec: *Dziecko żyjące w brzuszku swojej mamy czuje, w jakim położeniu jest mu wygodnie, ale nieprawda, że wie, w jakim położeniu jest mu wygodnie.*

⁹ Naturalnie, zagadnienie to wymaga głębszego namysłu i szczegółowych studiów. Sądzę jednak, że zarysowana w artykule droga poszukiwań jest obiecująca.

Własności te ujawniają się szczególnie wyraźnie w tych przykładach użycia, które występują w ramach typu: *Rodzice dowiedzieli się od lekarza, że... i Badanie ultrasonografem wykazało, że...:*

- (105) *Położna poinformowała matkę, że jej dziecko owinęło się pępowiną.*
- (106) *Rodzice dowiedzieli się od lekarza, że dziecko przed porodem samo ustawia się w odpowiedniej pozycji.*
- (107) *Na ekranie ultrasonografu matka mogła zobaczyć, jak jej dziecko zaciska piąstki i stópki, a nawet jak ssie paluszek.*
- (108) *Dzięki nowoczesnej technice rodzice mogą obserwować, jak ich nienarodzone dziecko porusza rączkami i nóżkami.*

Rzecz jasna, nasza wiedza na temat tego, co wie i co robi dziecko w łonie swojej matki, wciąż jest jeszcze znikoma; niemniej (z roku na rok) coraz więcej dowiadujemy się o jego ruchowej aktywności i poznawczych zdolnościach.

Po czwarte, istota nienarodzona może stać się wirtualnym adresatem czyichś wypowiedzi, ale także odbiorcą, beneficjentem lub malaficjentem, pewnych czynności (co istotne, obie role semantyczno-syntaktyczne angażują tylko i wyłącznie te istoty, które podpadają pod kategorię ‘osoby’)¹⁰:

- (109) *Adam i Ewa czule przemawiają do swojego nienarodzonego dziecka., wobec: *Adam i Ewa czule przemawiają do swoich mebli i ścian.*
- (110) *Doktor zaaplikował dziecku w łonie matki silne leki.*
- (111) *Lekarze poddali nienarodzone dziecko skomplikowanej operacji.*

Po piąte wreszcie, z czego nie wszyscy od razu zdają sobie sprawę, nienarodzone dziecko jest zawniasu obdarzone osobowością i podmiotowością;

¹⁰ Argument, jaki przedkładam, zyska – w moim mniemaniu – na sile, jeśli zestawi się (ze sobą) przykłady: *Ewa przemawiała czule do swojego nienarodzonego dziecka.* (lub *Ewa przemawiała czule do swojego psa.*) oraz *Ewa przemawiała czule do swoich mebli.* W moim odczuciu, ostatni przykład, w opozycji do pierwszego (a na pewno do drugiego), to wypowiedź, której bohater, robiąc to, co robi, nie zakłada, że adresat jego wypowiedzi (meble) go słyszy i, co istotne, słucha (przynajmniej w jakimś najogólniejszym sensie, np. rozumienia uczuć i emocji).

mianowicie: w sposób nieprzenośny zostaje mu nadane imię i najzupełniej poważnie otrzymuje (na mocy ustaw) pewne prawa¹¹:

- (112) **Kilka lat temu (gdy) Ewa była w ciąży z Jasiem, który (jeszcze wtedy) nie był Jasiem...*
- (113) *Kilka lat temu (gdy) Ewa była w ciąży z Jasiem, który (jeszcze wtedy) nie był „Jasiem” ... ‘nie nadano mu jeszcze imienia Jan’*
- (114) *Dziecko od chwili poczęcia pozostaje pod ochroną prawa., wobec: Dziecko od chwili poczęcia nie pozostaje pod ochroną prawa.*
- (115) *Adam od razu uznał swoje dopiero co poczęte dziecko.*

W kilku ostatnich akapitach próbowałem wydobyć z żywiołu mowy, utrwalone w systemie językowym, atrybuty nienarodzonych dzieci. Rzecz jasna, daleki jestem od tego, by uznać, że zadanie, jakiego się podjąłem, zostało w pełnym zakresie rozwiązane. Niemniej: zauważyłem problem i zarysowałem drogę, jaką można by w przyszłości podążać, ale także dostarczyłem garści przykładów, które warto – jak wierzę – poddać pod dyskusję.

Zakończenie

Niniejsza próba wpisuje się w cykl publikacji, jakie – przez ostatnie parę lat – poświęciłem problemowi, którego istotę najwierniej oddają pytania w rodzaju: *kim jest ktoś* i *kto jest kimś*? W prezentowanym studium przedłożyłem i przedyskutowałem kilka argumentów językowych (nie: filozoficznych i teologicznych lub naukowych i medycznych), które przemawiają, moim zdaniem, na rzecz określonych tez. W swoich wywodach odwoływałem się do systemu języka – jako ostatecznej instancji: arbitra i autorytetu. Wierzę bowiem, iż to właśnie język potoczny, odporny na ideologiczne inwazje i wtręty, przemijające mody i fascynacje, gromadzi w sobie (i przechowuje) mądrość pokoleń, wiernie służąc pewnej wspólnotce pomysłów, która

¹¹ W sytuacji, o której tutaj mowa, nie jest istotny aktualny stan prawny, ale raczej sama możliwość orzekania (w języku potocznym) o tym, czy istocie nienarodzonej (dziecku) jakiegokolwiek prawa są zagwarantowane, czy nie (w stosunku do rzeczy/ przedmiotów tego rodzaju problem w ogóle nie powstaje).

ożywia od wewnątrz posługującą się nim społeczność (w tym zjawisku dopatruję się również swoistej metafizycznej konieczności)¹².

Nie od dzisiaj wiadomo, że język, w którym na co dzień i od lat spontanicznie dzielimy się (sobą i światem) z innymi, zobowiązuje ontologicznie – w tym tego słowa sensie, że obliguje swoich użytkowników do akceptacji istnienia tych bytów, które – jako stałe – są podstawialne pod zmienne kwantyfikowane egzystencjalnie; mam tutaj na myśli stałe jako restrykcje, które język nakłada na realizacje pozycji argumentowych (w tym kontekście przywołuje się zwykle takie wielkości jak: syntagmatyczne pola i substytucyjne klasy, selekcyjne cechy i tematyczne role), które tworzą presupozycyjną warstwę wypowiedzi, w ramach której dochodzi do głosu – zapośredniczona przez wiedzę – rzeczywistość. To, co mam na myśli, najlepiej oddają tezy, jakie w swoim słynnym traktacie sformułował L. Wittgenstein (1997): teza 4.03: *Zdanie powiadamia nas o pewnej sytuacji, a zatem jego związek z nią musi być istotny.*; teza 4.0621: *Zdania „p” i „~p” mają przeciwstawny sens, ale odpowiada im ta sama rzeczywistość.* W tym duchu warto (czy wręcz: należy) interpretować przedstawione w tej pracy argumenty i rozstrzygnięcia.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy*, z. 8, s. 356–364.
- BOGUSŁAWSKI A., 1996, Świętość jakości życia?, *Przegląd Humanistyczny* 40/2, s. 1–38.
- BOGUSŁAWSKI A., 1997, Do świata przez język, *Przegląd Humanistyczny* 2, s. 103–129.
- BOGUSŁAWSKI A., 1998, O „pożytkach karmienia człowieka piersią”, *Prace Filologiczne* 43, s. 83–89.

¹² Portret świata, utrwalony w języku, nosi, co zrozumiałe, znamiona anachroniczne. Czyż jednak nie jest tak, że język, z natury swojej konserwatywny, jest na tyle elastyczny, że stanowi swego rodzaju pomost między (mniej i bardziej) odległymi w czasie interpretacjami świata (umożliwiając zarazem swoim użytkownikom orientację w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości)? Innymi słowy: język nie może nie przystawać do rzeczywistości (w jej najogólniejszych zarysach), bo w ten sposób, rozmiągając się z nią, uniemożliwiłby swoim użytkownikom komunikowanie się i, niniejszym, sam by się unicestwił.

- BOGUSŁAWSKI A., 2002, Światopogląd i wiedza (glosa do pewnej dyskusji), *Przegląd Humanistyczny* 46, 2(371), s. 1–30.
- BOGUSŁAWSKI A., 2004, Rezygnacja i nadzieja filozofów, *Przegląd Humanistyczny* 383, s. 1–26.
- BOGUSŁAWSKI A., 2009, *Myśli o gwiazdce i regule*, Warszawa: Wydawnictwo BEL Studio Sp. z o.o.
- GROCHOWSKI M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń: Wydawnictwo UMK.
- ISJP: BAŃKO M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- JADACKI J. J., 2003, *Aksjologia i semiotyka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- KAROLAK S., 1984, *Składnia wyrażeń predykatywnych*, w: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 11–211: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MIODUNKA W., 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, [online:] <http://nkjp.pl>.
- NOWAK T., 2013, *Od przestanki do konkluzji. Polskie czasowniki rozumowania*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- SPAEMANN R., 2001, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- USJP: DUBISZ S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WITTGENSTEIN L., 1997, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- ZARON Z., 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa: Wydawnictwo BEL Studio.

**“Sprowadzać dzieci na świat”, i.e. about the linguistic nature of unborn beings
(against the background of valence properties
and the verbal predicates that imply them)**

(s u m m a r y)

The term used in the title has, so far, not been the subject of a more extensive linguistic reflection. The author of the paper aims at providing a description of lexical units implying the argument ‘unborn being (child)’ with respect to their structure and meaning. The method of analysis is based on proposing hypotheses in the form of analytical implications and subjecting them to falsification by bringing them down to contradiction. The content of the paper focuses on issues relating to

the reconstruction of the form of lexical units (verbs). In a close reference to the content of the analysed terms, the discussion considers also the following notions: 'żyć', 'wiedzieć', 'robić' and many others. The author tries to prove that those components belong to the semantic structure of the examined phrases with the term *child (unborn)*.

